

Informator krajoznawczy

Nr 7/143 (lipiec) 2021



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza

Wprowadzenie



Ponieważ nastąpiło lekkie poluźnienie wymogów sanitarnych związanych z pandemią w lipcowym numerze Informatora Krajoznawczego, oprócz przedstawienia kolejnych skarbów znajdujących się w zbiorach Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy, zamieszczam propozycje ciekawej wycieczki po terenie tatrzańskiego parku narodowego.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

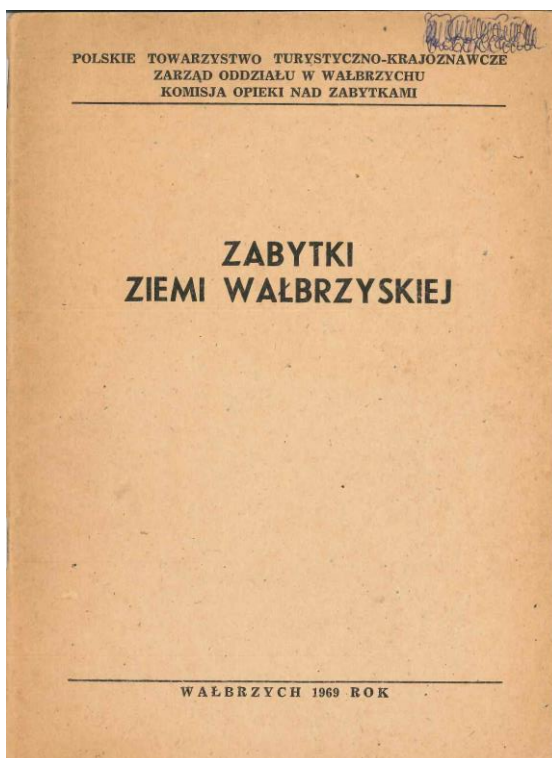
Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Skarby z pracowni (31) Zabytki Ziemi Wałbrzyskiej
- Str. 4 Skarby z Pracowni (32) Nad Odrą
- Str. 6 Skarby z Pracowni (33) Gdańsk
- Str. 8 Tatry – spacer do Piątki

Skarby z Pracowni (31)

Zabytki Ziemi Wałbrzyskiej

W roku 1969 Komisja Opieki nad Zabytkami Zarządu Oddziału Polskiego towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Wałbrzychu wydała niewielką, bo liczącą jedynie 44 strony broszurkę pt. „Zabytki Ziemi Wałbrzyskiej”. Mirosław Przyłęcki, który opracował niniejszą publikację ograniczył terytorialnie opisywane zabytki do powiatu i miasta Wałbrzych. Jak pisze autor: „Opis ważniejszych zabytków poprzedza krótki rys historyczny. W niektórych wypadkach podano cenniejsze elementy wyposażenia wnętrza budowli. Obok określenia zabytku architektonicznego podano w nawiasach grupę wartości według której obiekt został sklasyfikowany...”.



W katalogu zabytków urbanistyki, budownictwa i architektury oraz pomników walk i męczeństwa ułożono alfabetycznie opisy dotyczące poszczególnych miejscowości, a w każdej z nich opisano poszczególne wybrane obiekty. W większości są to świątynie, jednak poza nimi opisano także budynki mieszkalne, zamki, piece

wapienne, gospody, pałace, wiatraki, młyny, cmentarze, pomniki, spichlerze, zabudowania gospodarcze, plebanie, sanatoria, kaplice, klasztory, szkoły, itp.

Jeśli chodzi o miejscowości, w których zostały opisane poszczególne obiekty to są to: Boguszów, Chwaliszów, Cieszów, Cisów, Dzieńmorowice, Glinno, Głuszyca, Gorce, Grzmiąca, Jabłów, Jedlina Zdrój, Jedlinka, Jugowice, Kolce, Kowalowa, Książ, kuźnice Świdnickie, Lubiechów, Lubomin, Michalkowa, Mieroszków, Modliszów, Niedźwiedzica, Olszyniec, Radosno, Rogowiec, Rybnica Leśna, Rybnica mała, Rzecznica, Sierpnica, Sokołowsko, Stare Bogaczowice, Struga, Szczawienko, Szczawno, Unisław Śląski, Walim, Wałbrzych, Zagórze Śląskie.

Oczywiście niektóre nazwy mogą różnić się od obecnych czy wręcz niektóre miejscowości są dzisiaj częścią składową większych jednostek. Warto jednak przyrzeć się opisom poszczególnych obiektów, gdyż niektórych z nich dzisiaj już nie zobaczymy czy są one w bardzo złym stanie.

Do ciekawszych należą opisy rzadko spotykanych obiektów np.: kamiennych krzyży pokutniczych (pisownia oryginalna) w miejscowości Jabłów, dzwonnicy na cmentarzu w Jugowicach, zamek „Stary Książ” w parku Książno w miejscowości Książ, pomnik ułanów Legii Nadwiślańskiej na czerwonym Wzgórzu w miejscowości Struga, Lisiej sztolni w Wałbrzychu czy zamku Grodno w Zagórzu Śląskim. W opisie tego ostatniego znajdujemy: „... Na dziedzińcu zamku znajdują się także nowe – XIX-to i XX-to wieczne zabudowania ośrodka turystycznego PTTK...”.

Skarby z Pracowni (32)

Nad Odrą

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały w roku 1968 pozycję „Nad Odrą” napisaną przez Włodzimierza Koszarskiego. Jest to 62-stronicowa publikacja ozdobiona wieloma zdjęciami przedstawiającymi atrakcje krajoznawcze jakie możemy zobaczyć na opisywanym terenie.

Zamieszczony spis treści informuje nas, że całość została podzielona na pięć części.

Część pierwsza to opis Odry i jej dopływów. Mamy tu dokładne opisy zatytułowane:

1. Bieg rzeki Odry
2. Czym różnią się lewe i prawe dopływy Odry?

3. Dorzecze Odry jest niesymetryczne
4. Co należy wiedzieć o klimacie dorzecza Odry?

Część druga – Ziemie nadodrzańskie została podzielona na:

1. Nizina Śląska
2. Ziemia Lubuska
3. Pojezierze Pomorskie
4. Nizina Szczecińska



Część trzecia – Zwiedzamy miasta i osiedla nad Odrą, to szczegółowy opis poszczególnych miejscowości położonych nad rzeką.

Część czwartą – Żegluga towarowa i porty na Odrze, podzielono na następujące bloki tematyczne:

1. Odra to rzeka uregulowana
2. Jak wyrównuje się stan wody w rzece dla celów żeglugi?
3. Obecne wykorzystanie Odry dla celów żeglugi i plany na przyszłość?
4. Dlaczego Odra jest dogodną drogą transportu?
5. Środki transportu towarów drogą wodną
6. Jakie towary przewozi się Odrą?
7. W odrzańskich portach

8. Praca żeglarza

Ostatnia, piąta część – Żegluga pasażerska oraz sporty wodne na Odrze to:

1. „Biała flota” na Odrze
2. Sporty wodne
3. Turystyczne szlaki nadodrzańskie

Jako słowo wstępne w niniejszej publikacji zamieszczono tekst zatytułowany „Odra i Nysa Łużycka granicą pokoju”. Znajdziemy tu następujące słowa: „Odra i jej dopływy Nysa Łużycka stały się po II wojnie światowej jednymi z najbardziej znanych rzek. Ich nazwy często wymienia się razem zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach. Są one bowiem symbolem pokoju, który zapanował pomiędzy państwami leżącymi po obu ich stronach...

...Granica na Odrze i Nysie nie dzieli, lecz łączy dwa zaprzyjaźnione ze sobą narody. Na obszarach objętych konwencją, czyli umową, zawartą między obu państwami, zarówno Polacy jak i Niemcy mogą przekraczać granicę w wyznaczonych punktach i zwiedzać obszary sąsiedniego państwa leżące w pasie do 100 km od linii granicznej...”.

Oprócz zdjęć w publikacji zamieszczono wiele szkiców i map oraz zaprezentowano najczęściej spotykane znaki żeglugi.

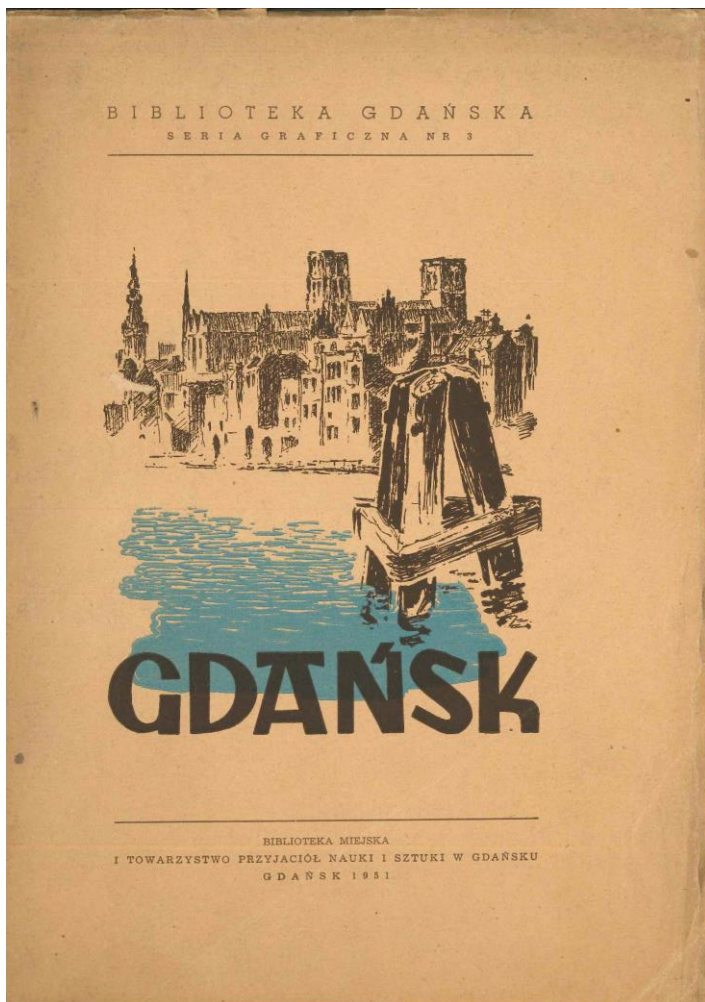
Skarby z Pracowni (33)

Gdańsk

Biblioteka Miejska i Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w ramach serii graficznej nr 3 wydały w roku 1951 nietypową pozycję pt. Gdańsk zabytkowy w roku 1950. Jest to 54-stronicowa publikacja formatu A-4 zaopatrzona w plan miasta, wydrukowana czcionkami Poznańskiej Drukarni Naukowej.

Ta ciekawa pozycja z tekstami opracowanymi przez Irenę Fabiani-Madeyską została ozdobiona niezwykleymi rysunkami wykonanymi przez Zdzisława Króla. Jest to 52 przedstawienia zarówno obiektów zabytkowych jak i jego poszczególnych elementów.

Całość została opatrzona wstępem Mariana Pelczara, w którym pisze m.in.:



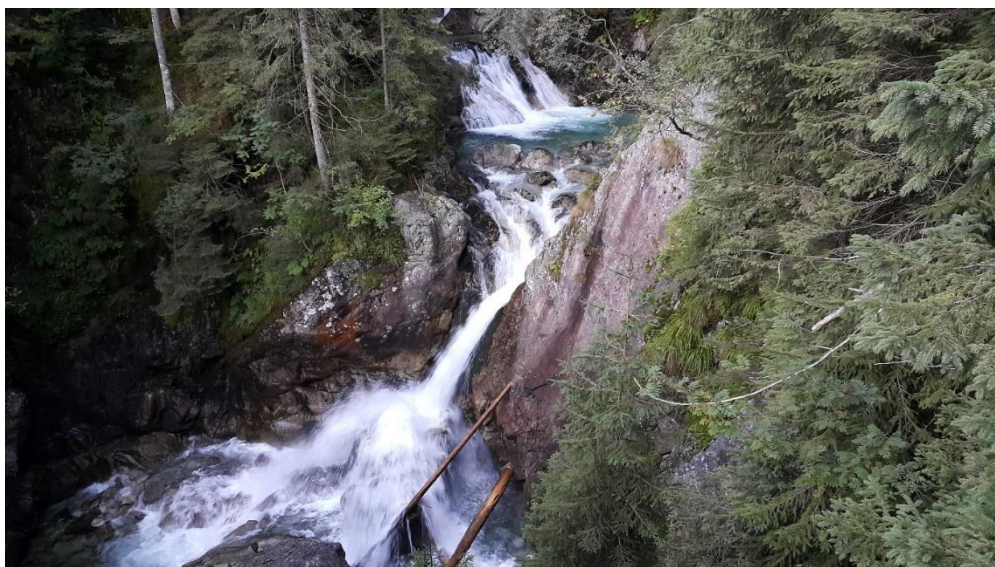
„... Gdańsk rzucał, stale i zawsze, dziwny urok na wkraczającego w jego mury wędrowca. Czar przeszłości i piękna tego miasta promieniował z bujnego życia gwarnych rzesz gdańskiego kupiectwa i wiślanych flisaków, malowniczości barek i żaglowców, zgiełku portowych dźwigów, wypełniał na każdym niemal progu gdańską ulicę, bił z wiekowych zabytków starego grodu, z gotyckich wież gdańskich kościołów, z przysadzistych, krępych baszt jego obwarowań, z renesansowych, bogato złożonych, w polskie orły zdobnych jego bram, z barokowych fasad i przedproży holenderskim stylem wznoszonych kamienic – i tych okazałych, na głównych ulicach miasta, zamieszkałych przez bogaty patrycjat, i tych skromnych, ze staromiejskiej dzielnicy, gdzie mieszkała liczna i rojna robotnicza ludność portowa, odwieczni gospodarze tego terenu, kaszubscy rybacy i żeglarze...

... Rok 1950 – to wielki krok w odbudowie Gdańska. Uchwycony przez artystę-rysownika szereg fragmentów zabytkowych budowli Gdańska ukazuje nam w dokumentalnym ujęciu ten przełomowy w urbanistycznym życiu Gdańska moment, gdy na odgruzowanej już ulicy miasta odkrywamy resztki historycznego zabytku, zabezpieczamy od zniszczenia, rekonstruujemy, włączamy w rytm codziennego, nowego życia...”.

Tatry – spacer do Piątki

Trasa proponowanego wyjścia w Tatry prowadzi z parkingu na Palenicy Białczańskiej zataczając pętlę przez Piątkę i Morskie Oko. W sumie do przejścia mamy około 23 km. Nie jest to trasa zbyt wyczerpująca ale trzeba się do niej odpowiednio przygotować. Mimo wszystko Tatry nie są górami łatwymi.

Zanim jednak wyruszymy na trasę musimy wykupić bilet parkingowy. Dokonać tego można tylko poprzez Internet. Dobrze w ten sam sposób wykupić bilet wstępu do Tatrzańskiego Parku Narodowego. Uniknie się wtedy stania w długiej kolejce do kasy parkowej.



Wodogrzmoty Mickiewicza

Aby uniknąć tłoku na tej jakże popularnej trasie najlepiej wyruszyć skoro świt, a nawet nieco przed nim. Kilka pierwszych kilometrów w niczym nie przypomina górskiej wędrówki. Idzie się bowiem po położonym tutaj dywaniku asfaltowym. Dopiero gdy po około 40 minutach dojdziemy do Wodogrzmotów Mickiewicza zaczną się prawdziwe góry.

Wodogrzmoty Mickiewicza, nazwane tak dla upamiętnienia sprowadzenia do kraju prochów wieszczki w roku 1891 to wodospady na potoku Roztoka powstałe w miejscu gdzie boczna Dolina Roztoki niejako wisi nad Doliną Białki. 120 metrów wysokości spadająca woda pokonuje trzema wodospadami. Są to: Wodogrzmot Niżni, Pośredni i Wyżni. Pierwotna nazwa tego miejsca brzmiała Grzmoty. Pomysłodawcą zmiany nazwy było Towarzystwo Tatrzańskie. Dzisiaj preferuje się mówić o tym miejscu Wodogrzmoty. Może tak jest poprawniej gdyż Mickiewicz nigdy tutaj nie był. Na pewno jest krócej. Zupełnie nie przyjęła się nazwa Wodospady gdyż łoskot spadającej wody bardziej przypomina grzmoty.

Tuż za mostem wybudowanym w 1900 roku schodzimy z drogi nazwanej imieniem Oswalda Balzera i podążamy za znakami szlaku turystycznego o kolorze zielonym.

Zanim jednak ruszymy pod górę musimy wyjaśnić czym sobie zasłużył Oswald Balzer na taki zaszczyt. Przecież całe jego życie związane było z Lwowem, gdzie pracował na Uniwersytecie Lwowskim. Otóż był on profesorem prawa, ale nie takim przeciętnym, był wybitnym prawnikiem, czego dowiódł wygrywając jako reprezentant rządu Galicji proces w sporze pomiędzy Galicją a Węgrami o Morskie Oko w Tatrach. Dzięki wygranej ustalono granicę pomiędzy tymi państwami w zgodzie z oczekiwaniami społeczeństwa polskiego. Granica ta w ustalonym wówczas przebiegu stanowi w dniu dzisiejszym granicę państwową pomiędzy Polską a Słowacją. Oswald Balzer za swoje zaangażowanie i obronę interesów polskich w Tatrach, oprócz nadania jego imienia drodze z Zakopanego do Morskiego Oka otrzymał tytuł honorowego obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka. Jest też pierwszym przedstawicielem świata nauki odznaczonym Orderem Orła Białego.

Wracając do naszego spaceru. Tatrzański Park Narodowy by uchronić przyrodę przed schodzeniem ze szlaku za potrzebą co jakiś czas postawił przenośne toalety. Z reguły stoją one w odległości do godziny przejścia. Ustawione są przy strefach wypoczynkowych wyposażonych w ławy i stoły. Dzięki temu prostemu zabiegowi tysiące przemierzających się tędy turystów nie wchodzi do lasu czy w krzaki.

Idziemy szlakiem zielonym prowadzącym dwoma wariantami. Pierwszy prowadzi stromymi schodami wykonanymi z ułożonych kamieni, jest on dosyć wymagający. Drugi to szlak okrężny, łagodniejszy ale nieco dłuższy. Mamy zatem możliwość wyboru skali trudności naszego podejścia. Zaraz po wejściu do lasu można odbić ścieżką w prawo by dojść do punktu widokowego na Wodogrzmot Wyżni, którego nie widać z mostu. Zresztą Wodogrzmotu Niżniego także nie widać, by go zobaczyć

najlepiej pójść zielonym szlakiem w przeciwną stronę do schroniska W Dolinie Rزتoki.

Pierwszy odcinek podejścia powinien przebiec bez problemów. Szybko dotrzemy do drewnianego mostku przerzuconego przez potok Rزتoka. Praktycznie całą drogę do Doliny Pięciu Stawów pokonujemy idąc wzdłuż tego potoku. Niebawem dotrzemy do starego szałas na Polanie Stara Rزتoka gdzie możemy odpocząć.

Podążając dalej przechodzimy przez kolejny most koło skał o nazwie Dziadula i docieramy do miejsca, w którym zobaczymy rozciągniętą nad naszymi głowami stalową linę. Jest to zbudowany dla potrzeb zaopatrzenia schroniska w Dolinie Pięciu Stawów wyciąg towarowy. Jeszcze tylko chwila i docieramy do miejsca, w którym pojawia się szlak czarny prowadzący zboczem Niżniej Kopy do wspomnianego schroniska. Miejsce to jest ostatnim momentem kiedy możemy, a właściwie powinniśmy, zatrzymać się na odpoczynek. Dalsza droga jest bardzo wyczerpująca i niebezpieczna.



Sikława

Krótkie podejście jakie mamy przed sobą wymaga od nas zachowania maksymalnej ostrożności, można bowiem poślizgnąć się i spaść kilkadziesiąt metrów niżej do Doliny Rزتoka. Początkowo mijamy spływający z lewej strony niewielki strumyk o nazwie Zadni Litworowy Żleb, następnie, gdy zobaczymy pierwsze kaskady, docieramy do Sikławy. Jesteśmy na wysokości 1600 metrów n.p.m. ten ostatni odcinek naszego podejścia do Piątki to już nie przelewki. Nawet latem trzeba tutaj

dobrze uważać. O zimowym wejściu nawet nie piszę. Szedłem tędy kiedyś gdy wszystko było pokryte lodem. Nawet w rakach nie jest to bezpieczne. W dzisiejszych czasach mało kto dba o swoje bezpieczeństwo, niemal wszyscy wchodzą na skały by do pamiątkowej fotki ustawić się w jak najbardziej eksponowanym miejscu.

Siklawa, dla niektórych Wielka Siklawa, uważana jest za największy wodospad w polskich Tatrach. Tak naprawdę to nie warto się spieszyć z przejściem tego krótkiego odcinka. Lepiej odpocząć i nacieszyć oczy tym niezwykłym widokiem. Może trafić się nam kolorowy taniec tworzący tęczowe łuki. Poza tym pocujemy na twarzy mokrą mgłę tworzącą się wskutek rozbryzgiwania wody spadającej kilkadziesiąt metrów niżej. Stojąc na wysokości spadającej wody mamy okazję spojrzeć wstecz, w stronę, z której przysiśmy. Zobaczymy wówczas jak Dolina Roztoki jest wciśnięta pomiędzy zbocza wypiętrzające się wysoko ponad nią. Kto ma sokoli wzrok dostrzeże małych ludzików wędrujących Orlą Percią lub schodzących żółtym szlakiem z mającej 2112 metrów wysokości przełęczy o nazwie Krzyżne, będącej końcem najtrudniejszego szlaku w Tatrach.



Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów

Dolina Pięciu Stawów Polskich dawniej nazywana Pięciostawem w odróżnieniu od podobnej Doliny Pięciu Stawów Spiskich leżących po stronie słowackiej potocznie nazywana jest „Pięć Stawów”, najczęściej jednak mówi się o niej „Piątka”. Słowacy mają „Pięć Spiskich”. Ciekawostką jest fakt, że zarówno nasza dolina jak i słowacka mają po sześć a nie pięć stawów. Piątka to: Wielki Staw Polski, Zadni Staw Polski,

Czarny Staw Polski, Mały Staw Polski i Przedni Staw Polski. Ostatnim nie podawanym w tym wykazie, czyli szóstym, uznanym za niegodnego podawania jest Wole Oko. Jest to najmniejszy zbiornik ale występuje okresowo. Dlatego przeważnie go nie widzimy.

Oczywiście dla turystów nie ma większego znaczenia czy stawów jest pięć czy sześć. Najważniejsze są widoki. Panoramy tej części Tatr odbijające się w wodach poszczególnych stawów są niesamowite. Nic dziwnego, że jak tylko trafi się ładna pogoda w dolinie pojawiają się tłumy turystów.



Dolina Pięciu Stawów

Aby ułatwić pobyt w tym rejonie oraz zapewnić bezpieczeństwo przybywającym tu osobom na przestrzeni lat zbudowano tu kilka schronisk. Pierwszy obiekt wybudowało Towarzystwo Tatrzańskie w roku 1876 nad Małym Stawem. W 1898 roku obok tego budynku ustawiono kolejny obiekt przeniesiony z Czerwonych Brzezków. Trzecie schronisko wybudowano w latach 1924-27 na wale morenowym nieopodal Małego Stawu. W latach 1946-47 na stoku Wyżniej Kopy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wybudowało kolejny obiekt. Ten w przeciwieństwie do poprzednich zachował się do dnia dzisiejszego, chociaż ze względu na jego stan nie jest już używany. Obecne schronisko zbudowane w latach 1948-53 nad Przednim Stawem to obiekt, który wszyscy odwiedzający Tatry doskonale znają. To tutaj możemy coś zjeść czy przenocować. Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów im. Leopolda Świerza (taternik prowadzący badania naukowe Tatr) jest najwyższym tego typu obiektem w polskich Tatrach. Obiekt ten należący do

Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego jest miejscem w pełni ekologicznym. Posiada własną elektrownię wodną, biologiczną oczyszczalnię ścieków a śmieci są na bieżąco segregowane.

Po odpoczynku w tak uroczym miejscu ruszamy dalej. Tym razem idziemy za znakami koloru niebieskiego. Nasza trasa prowadzi przez Świstową Czubę na Świstową Kopę (1875 metrów n. p. m.), nie jest więc łatwa. Musimy w krótkim czasie pokonać ponad 200 metrów przewyższenia. Nie należy jednak zbyt się spieszyć. Warto co jakiś czas przystanąć by spojrzeć wstecz i nacieszyć się pięknymi widokami. Niebawem stawy widoczne poniżej nas znikną z pola naszego widzenia a my zaczniemy schodzić w dół w kolejną dolinę, w której znajdują się zbiorniki wodne Morskie Oko i Czarny Staw pod Rysami. Niestety ten krótki odcinek jaki musimy teraz pokonać jest niezwykle wymagający i może zniechęcić nas do kolejnych wypadów w Tatry. Jest on bowiem bardzo stromy, musimy zejść prawie pięćset metrów niżej. Dużym utrudnieniem są tutaj kamienie zalegające na ścieżce. Dlatego na tym odcinku najlepiej dać sobie spokój z podziwianiem krajobrazów i bacznie patrzeć pod nogi.

Oczywiście po dotarciu do schroniska nad Morskim Okiem, a właściwie nieco wcześniej gdy ujrzymy dwa najbardziej znane tatrzańskie stawy przestaniemy narzekać na trudności jakich doświadczamy i ponownie będziemy zachwycać się pięknem tego miejsca.

Po dojściu do schroniska warto nieco odpocząć, posilić się i zmienić odzienie. Warto także poświęcić nieco czasu by popatrzeć zarówno na błyszczącą w słońcu toń Morskiego Oka jak i na położony wyżej Czarny Staw i oczywiście unieść wzrok jeszcze wyżej by zobaczyć najwyższy szczyt Tatr położony po naszej stronie czyli Rysy. To tam ciągną tłumy często niedoświadczonych turystów, którzy godzinami wyczekują w kolejce by ścieżką zabezpieczoną łańcuchami wspiąć się na samą górę. 2499 metrów to najwyższa wysokość jaką można osiągnąć w Polsce. Co prawda drugi szczyt Rysów ma 2503 metry ale w całości znajduje się po stronie słowackiej.

Obiekt, który widzimy to oczywiście nie jest ten który został tutaj zbudowany przez Towarzystwo Tatrzańskie w roku 1874. Spłonął on w 1898. Budowę nowego budynku rozpoczęto dopiero w roku 1907. W „międzyczasie” za schronienie dla turystów służyła wozownia, która w tym celu wykorzystywana jest do dnia dzisiejszego. Nowe schronisko, sporo większe od pierwotnego, po wielu rozbudowach, jest jednym z najbardziej odwiedzanych miejsc w Tatrach.



Schronisko nad Morskim Okiem

Po zaspokojeniu naszych potrzeb, tak fizycznych jak duchowych, ruszamy drogą asfaltową w dół w stronę parkingu, na którym zostawiliśmy samochód. Przed nami dwie godziny spokojnego marszu. Po drodze mamy kilka miejsc, w których przygotowano strefy wypoczynku oraz rozstawiono toalety. Są też punkty małej gastronomii. Idąc Drogą Oswalda Balzera zbudowaną w Dolinie Rybiego Potoku docieramy do Wodogrzmotów Mickiewicza, zamykając pętlę a następnie do parkingu na Palenicy Białczańskiej. Tutaj kończymy naszą przygodę w Tatrach.

Dla uzupełnienia podam, że trasę liczącą około 23 kilometrów, zachowując ostrożność spokojnie przejdziemy w ciągu 8 godzin. I naprawdę nie ma co się spieszyć. Lepiej iść spokojnie podziwiając widoki niż narażać się na jakąś kontuzję.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – lipiec 2021
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza